

Tadeusz Klimek

Data: 12.4.1981 r.

Red. Wiejska

Godz. 8.05 - 8.15

WOJCIECH STRĄK PRZED MIKROFONEM

=====

27  
u  
10.12.81 W-5  
Ry

.... no i mam za swoje - jestem niepoprawnym optymistom,

bujam w obłokach, wierzę w to, co mi urzędnicy mówią, na wieś  
nosa nie wytykam, to i opowiadam bajeczki dla grzecznych dzieci.

tych  
- Pani<sup>e</sup> Strąk, skąd pan wzięł<sup>ś</sup> /4.300 hektarów, co to teraz  
PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i zespołowe gospodarstwa kółek  
rolniczych będą chłopom oddawać?! Teraz oddadzą, teraz, gdy  
tak znacznie podniesiono ceny na wszystko, co się na polach  
rodzi, i w budynkach inwentarskich przybiera na wadze? Panie,  
oni teraz zębami i pazurami będą bronić każdego kawałka!!!

Niech pan wyjdzie z biurka, przyjedzie do nas, a to Panu  
pokażemy, jak w praktyce z tym naprawianiem chłopskich krzywd jest.

Bo mówił pan, że będą krzywdy naprawiać i to, co siłą wdusili  
gospodarstwom uspołecznionym, co im nie pasuje - bo kawałki  
małe i od gospodarstw oddalone - wróci do chłopów. Pokażemy  
panu jak wraca...

No, co do tego siedzenia za biurkiem i wysłuchiwanie wyłącznie  
urzędników, chętnie bym się nieco pokłócił. Bo trochę życie znam  
i wydaje mi się, że umiem słuchać, że dość często jestem na wsi

nie po to, ~~zeby~~ żeby się wymądrzać, a właśnie słuchać.

Robię to od 28 lat i jakoś nikt dotąd mi nie powiedział, że się oderwałem od życia. No, ale to mija sprawa ...

A do Czarnowa, bo pan Dominik Ficner z Czarnowa do mnie z tymi załami i pretensjami dzwonił, pojechałem. Myślę sobie, coś w tym musi być, skoro rolnik tak się rozeźlił. Czyżby rzeczywiście województwo swoje, a gmina swoje? Przecież pracownicy Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych w Bydgoszczy, wspólnie z naczelnikami gmin, pracownikami służb rolnych i przedstawicielami gospodarstw uspołecznionych już w lutym dokonali szczegółowej analizy ~~raz~~ rozłogów pól.

Chodziło o to, aby ujawnić pola, które pasują do gospodarstw *państwowych* uspołecznionych i stanowią dla nich prawdziwą kulę u nogi.

Z dokonanego rozeznania wynikało, że z gospodarstw uspołecznionych przekaże się na ~~Państwowy~~ Państwowy Fundusz Ziemi a później chłopom *300 ha* 4 tys. hektarów. W lutym, marcu zaczęło zbierać podania *rolnicze* na kupno tej ziemi.

Czyżby jednak ktoś... nie, wierzyć mi się nie chce, żeby ktoś te wojewódzkie ustalenia na własną rękę zmienił.

Więc jestem w Czarnowie. Pole - tak na oko z 7 hektarów - od jesieni nie zaorane. Tu i ówdzie leży jeszcze zeszłoroczna

25  
u

słoma, ale gdzieś w oddali terkocze ciągnik. Czekam, aż podjedzie do mnie. Czytam na masce : PGR Raciniewo, Zakład Rolny ~~CZARNOWO~~ Czarnowo.

- Rychło wczas z tą ~~mk~~ orką pan się wybrał. Co to, na jesieni czasu nie starczyło?

- Mnie się pan pyta? Ja robię co mi każą. Widocznie doliczyć się tych zagonów nie mogą, to przegapili.

Oczywiście niem mam żadnych pretensji do traktorzysty Rosińskiego. On robi co mu każą. Ale dowiaduję się, że ani dyrekcji z Raciniewa, ani Zakładowi w ~~CZARNOWO~~ Czarnowie na tych kawałkach oddalonych ~~mg~~ od gospodarstwa, rozrzuconych wśród chłopskich pól nie zależy. Więc jadę do pana Ficnera.

- Jestem, przyjechałem, oderwałem się od biurka. Nawymyślał mi pan, oj nawymaślał, więc słucham, żeby się nie nazywało, że tylko urzędnikom ucha nadstawiam.

- Ooo, obraził się pan, widze, że się pan obraził.

- Nie jestem dziewczicą. Gdybym się obraził nie byłbym tutaj.

- No poniosło mnie trochę bo... sam pan widzi. Góra swoje, a oni tu swoje... panie ja tę ziemię kiedyś dzierżawiłem, wiem przecież co jest ~~nia~~ warta; buraki, jęczmień, żyto - wszystko się tu udawało.

27  
h

A teraz co? Płakać się chce i tyle. Z łąkami to samo.

Ja zbierałem 10 ton siana i więcej, a oni? Chyba zapomnieli o tej łące. Ooo, niech pan patrzy, ~~tam~~ te nawozy leżą tam od trzech lat - jakoś ich dotąd nie wysiali. W ubiegłym roku chciałem trawę ścinać, chodziłem do dyrekcji i ~~na~~ ~~nie~~ I nic. <sup>co?</sup>

"To nasze, zbierzemy, niech pana o to głowa nie boli"...

Więc w lutym, gdy pan w radio gadał, że będą małe, PGR-om nie pasujące kawałki oddawać, byłem u naczelnika. Powiedziałem, że chętnie <sup>te</sup> 7 hektarów oraz ten kawałek łąki kupię. Naczelnik, owszem, zgodził się: "Pan to kiedyś dzierżywił, panu się to należy"

...

<sup>te</sup> - Więc trzymam ~~te~~ 600 kwintalę <sup>obornika</sup> bo ziemia wyjałowiona, to się przyda. Myślę sobie: zbóż jarych już nie wysieje, bo jest za późno, ale ziemię zaorzę, uprawię, wynawożę, x- pójdą jeszcze w tym roku ~~z~~ ziemniaki i buraki pastewne. A tu widzi pan, co warte są obietnice. PGR-owski traktorzysta orze, więc chcą ziemię zatrzymać, a dla mnie obiecanki.

No tak, teraz rozumiem, skąd się wzięło to rozżalenie pana Ficnera i dlaczego swą złość <sup>na mnie</sup> wyładował. Bo góra swoje, a doły swoje. Decyzje rządowe są, żeby szachownice polikwidować, żeby krzywdy naprawiać, a ktoś tu wie swoje. Więc zrobię wszystko, żeby

przypomnieć komu trzeba, że słów nie rzuca się na wiatr.

Tych już w lutym wytypowanych 4.300 hektarów z gospodarstw  
uspołeczniionych musi przejść na Państwowy Fundusz Ziemi, by  
później można było/sprzedać <sup>do</sup> chłopom. Jestem przekonany, że jest szansa,  
żeby kawałki ziemi na siłę wciśnięte sektorowi uspołeczniionemu  
wrociliy w chłopskie władania. Skąd ta pewność? Li tylko  
z urzędowych oświadczeń? Nie, nie, tak źle ze mną jeszcze nie  
jest. Niedawno, wraz z posłami Ziemi Bydgoskiej, znalazeli  
się w Jastrzębowie, gminina Trzemeszno.

- To ile tej ziemi jest.

- 120 hektarów.

- Aż tyle? W jednej gminie możecie przekazać chłopom bez  
oporów dyrektorów i prezesów.

- Jakie tam opory. Przecież oni już nawet nie wiedzą, gdzie  
te kawałki mają.

- Tak ich uszczęśliwiali, że np. w rejonie Grabowa i Kruchowa  
do 8 hektarów łąk nawet dojazdu nie mają.

- <sup>nie</sup> Panie posłowie, co to była za gospodarka, więcej ~~nie~~ ropy  
spalili na dojazdy, niż warta bała produkcja z tych zagonów.

- Ooo, tu jest matka rozłogów w gminie: plaster miodu, prawda?  
Te czarne plamy, to ziemia PGR-ów, te brązowe <sup>spółdzielni</sup>, nieco

32

jaśniejsze <sup>V</sup>kółek, a reszta - chłopska. Pomylenie z poplątaniem.

Drogi, miedze, przejazdy, dojazdy <sup>Matka</sup> Matka piękna jak kolorowy  
witraż, tyle, że bez sensu.

- A znajdziecie chętnych rolników na zagospodarowanie tych  
120 hektarów.

- Znajdziecie, znajdziecie... wszystkim <sup>cy</sup> to powtarzają. Gdyby  
było tak jak dawniej, napewno nie, ale rolnicy wierzą, że ten  
ks<sup>o</sup>zmar się skończy. Podskoczyły i to znacznie ceny na płody  
rolne, to będzie problem - jak sprawiedliwie podzielić, a nie  
skąd brać chętnych. O te łąki między Grabowem a Kruchowem już  
się chłopci biją. Samorząd będzie dzielił, a nie my<sup>s</sup> Rolnicy najlepiej  
wiedzą, komu dać, kto najlepiej te łąki i pola wykorzysta.

"To może teraz - powie ktoś, <sup>V</sup> przy lepszych cenach na płody  
rolne gospodarstwa zespołe będą bronić zębami i pazurami ~~bronić~~  
każdego kawałka<sup>ch</sup>" Owszem będą, ale tego w kompleksie pól macierzysty  
a nie tych ~~nie~~ odległych nieraz ~~na~~ o kilka kilometrów. Bo  
w gospodarstwach państwowych i spółdzielczych zaczyna obowiązywać  
rachunek ekonomiczny, bo do gospodarstw uspołecznionych nikt nie  
ma zamiaru dalej dokładać, a dojazdy do odległych pól to ~~nie~~  
straty, na które nikt dotacji nie da. Więc wierze, jestem pewien,  
że wiele krzyw i bzdur uda się szybko naprawić, i że zaraz po

zbiorach tych 4.300 hektarów w woj. bydgoskim , przejdzie  
w chłopskie ręce. No a takie nieporozumienia, jakie zanotowałem  
w Czarnowie, zapewne będą. Bo ten i ów jeszcze do końca nie  
zrozumiał w czym rzecz, że jest tylko jedna wieś, i że jest  
głodny naród, który musi wyżywić polska ziemia. Niechże więc  
trafia do rąk tych, którzy potrafią <sup>ją</sup> ~~ją~~ n ajlepiej i najtaniej  
wykorzystać, o czym przekonany żegna się z wami na dwa tygodnie  
Wasz Wojeciech Strąk.